

KULTURALNIK

Gazetka o tym co słyhać w Gminie Werbkowice, o tym co się wydarzyło i wydarzy, ciekawe artykuły i wywiady.

8 marca... wyjątkowy klimatyczny koncert...



... nikt się nie spodziewał, że ostatni w najbliższym czasie... **STR. 12**



WYWIAD Z KAROLEM POMYKAŁĄ

2

Zapraszamy na kolejny wywiad z cyklu „Werbkowe romowy”. Tym razem na tapecie grafika artystyczna, o której opowiada Karol Pomykała...



PODSUMOWANIE FERII

6

Kolejna udana akcja Ferie z GOKiem i biblioteką za nami. W tym roku pod hasłem „Supełek z pętelką”. Nie zabrakło też strefy dla młodzieży...



OTWARCIE KLUBU SENOR+

10

Długo oczekiwany Klub Senior + został otwarty. Za nami pierwsze spotkania i zajęcia: plastyczne, komputerowe, kulinarne, z muzykoterapii...



W E R B K O W I C E

Zespół redakcyjny: Dyrektor i pracownicy GOK Werbkowice
Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Werbkowicach
 ul. J. Piłsudskiego 2, 22-550 Werbkowice, gok.werbkowice.pl
 tel. 84 657 20 32, e-mail: gokwerbkowice@gmail.com



WERBKOWE ROZMOWY

WYWIAD Z KAROLEM POMYKAŁĄ

przeprowadziła pani Maria Knap wspólnie z Redaktorem Werbkciem



Dzień dobry. Jest mi niezmiernie miło, że zechciał Pan poświęcić swój wolny czas na wywiad dla naszego „Kulturalnika” tym bardziej, że przyjechał Pan do Werbkowic dosłownie na krótki weekend w odwiedziny do najbliższej rodziny. Panie Karolu urodził się Pan w Werbkowicach, tutaj też dorastał?.

- Tak. Urodziłem się i wychowałem w Werbkowicach. Tutaj uczęszczałem do Szkoły Podstawowej, następnie wyjechałem do Zamościa, gdzie ukończyłem Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, później studiowałem w Lublinie na Wydziale Artystycznym UMCS gdzie obecnie jestem asystentem i prowadzę zajęcia ze studentami w pracowni Linorytu.

Od 10 lat mieszkam w Warszawie gdzie pracowałem jako **Art Director** w globalnej agencji kreatywnej.

W ubiegłym roku zdecydowałem się na pewne zmiany życiowe, zrezygnowałem z pracy w dużej korporacji, wyjechałem ze swoją dziewczyną na kilka miesięcy do Kanady i Stanów Zjednoczonych aby odpocząć i nazbierać nowych inspiracji.

Osiągnął Pan wiele sukcesów w dziedzinie grafiki artystycznej. Co było impulsem do tego, aby zacząć swo-

ją przygodę w grafice?

- Wszystko zaczęło się od Liceum Plastycznego w Zamościu na zajęciach z Panią **Barbarą Szeptuch** świetną artystką, która zresztą pochodzi z Werbkowic. Pani Barbara w ramach zajęć pokazała nam **linoryt**, wtedy zapoznałem się z tą techniką graficzną po raz pierwszy. Zawsze grafika kojarzyła mi się z komputerem, jednak okazało się, że grafika ma wiele twarzy i jej obszar sięga daleko dalej niż tylko działania cyfrowe.

Następnie na studiach trafiłem do pracowni **prof. Krzysztofa Szymanowicza**, świetnego artysty, mistrza grafiki artystycznej znanego na całym świecie, który wziął mnie pod swoje skrzydła, wprowadził mnie w grafikę i zaraził linorytem. Obecnie prof. Krzysztof Szymanowicz jest moim szefem i dobrym kumplem.

Więc tak zaczęła się moja przygoda z grafiką.

Na czym polega sztuka grafiki, szczególnie linoryt?

- Linoryt najprościej można porównać do pieczątki, to jest prawie to samo. Na matrycy wycinam wzór, jakiś rysunek, na który później nakładam farbę i odbijam na papier. W skrócie jest to taka bardziej zaawansowana

pieczątką.

Cechą charakterystyczną moich grafik są kompozycje zbudowane z setek linii i punktów - poprzez te najprostsze elementy buduję świat moich prac dzięki, którym mogę stworzyć wszystko.

Skąd czerpie Pan pomysły do swoich prac?

- Inspiracje do moich prac czerpię z życia, z tego co zaobserwuję dookoła.

Moje grafiki są pewnego rodzaju pamiętnikiem. W różnych etapach życia, gdy mam jakiś problem, jakieś zaganienie, które mnie interesuje staram się to przelać właśnie na grafikę.

Moja twórczość oddaje emocje towarzyszące mi w różnych etapach życia, które są motywem przewodnim moich prac. O każdej grafice mógłbym coś opowiedzieć, każda ma swoją historię,



WERBKOWE ROZMOWY

więc to jest taki obraz tego co w danym momencie mnie otacza i interesuje.

Pana prace charakteryzuje głęboka symbolika, odważne spojrzenie, a jednocześnie prosta forma przekazu skupiająca uwagę odbiorcy. Bardzo wymowna jest jedna z ostatnich Pana grafik „Jeden kierunek”, jak zrodził się pomysł na tą pracę połączoną z nowoczesną technologią wirtualną?

- Stworzenie instalacji graficznej „Jeden kierunek” był długim procesem. Praca porusza pewne, ważne dla mnie problemy społeczne, które mogą dotyczyć wielu osób. Kolejnym ważnym elementem było połączenie wirtualnej rzeczywistości z grafiką tradycyjną, warsztatową. W tamtym momencie takie połączenie było nowością, która nie miała do tej pory miejsca na świecie. Zabieg połączenia świata grafiki warsztatowej ze światem wirtualnej rzeczywistości pozwolił wejść głębiej w moje prace. Zawsze ciekawiło mnie jak wyglądałaby rzeczywistość gdybym był w środku moich grafik, wirtualna rzeczywistość daje tę możliwość, możemy się całkowicie zagłębić w świat moich prac. Mógłbym powiedzieć, że tworzenie tej instalacji graficznej był eksperymentem graficznym polegającym na połączeniu tradycji z nowoczesnością.

Tematyka instalacji „Jeden kierunek” była dla mnie ważna. Pracując w dużej agencji reklamowej widziałem pewne mechanizmy, które poprzez komunikat reklamowy miał na celu kreowanie pewnych zachowań, na które też miałem wpływ. Również w sferze internetu widziałem istniejący problem dezinformacji. Wszystkie te obserwacje złożyły się na główną koncepcję mojej pracy. Obserwuję, że my jako społeczeństwo jesteśmy ciągle torpedowani różnego rodzaju informacjami, które mają na celu wpłynąć na nasze decyzje i zachowanie. Moja



praca porusza problem różnego rodzaju fake newsów, które ciągle pojawiają się w internecie.

Poprzez „Jeden kierunek” nawołuje do tego, by zachować zdrowy rozsądek w przyjmowaniu różnych newsów z internetu, telewizji i gazet. Trzeba pamiętać, że treści jakie do nas docierają są wykreowane i niestety czasami mają na celu sprawić abyśmy podążyli w konkretnym celu i kierunku. I ta właśnie praca mówi o tym problemie.

W pracy tej bardzo wymowna jest jedna postać, jednostka, która unosi się ponad innymi, prawda?

- Tak, jednostka, która wyrывa się z masy postaci, które idą w jednym kierunku. Zależało mi na tym aby pokazać, że powinniśmy mieć dystans i krytycznie podchodzić do informacji jakie

nas otaczają. Mieć dystans i nie „łykać” wszystkiego, zachować zdrowy rozsądek, by nie wpaść w jakieś manipulacje i teorie spiskowe. Wydaje mi się, że musimy być cały czas krytycznie nastawieni do otaczającego nas świata, władzy i mediów. Praca „Jeden kierunek” ma wiele aspektów, ciągle rozwija się, przechodzi nowe metamorfozy i rozbudowuje ją o nowe cykle. Składową instalacji jest wielkoformatowy linoryt oraz animacja 360 oglądana poprzez okulary VR. Gdy założymy okulary, zanurzamy się w wirtualnym świecie moich grafik, robi to ogromne wrażenie. Oglądając animację przez okulary VR jesteśmy całkowicie odcięci od świata realnego i znajdujemy się w wykreowanym przeze mnie świecie i stajemy się jego częścią.

WERBKOWE ROZMOWY



Jest Pan laureatem wielu nagród w dziedzinie grafiki nie tylko w kraju, lecz także za granicą, które z nich mają dla Pana największe znaczenie?

- Sądzę, że każda nagroda za moje grafiki jest dla mnie ważna, jest to docenienie mojej twórczości, dodatkowo kiedy nagroda jest przyznana przez międzynarodowe jury znaczy to dla mnie naprawdę dużo.

Nagrody, które mają dla mnie największe znaczenie, i które utkwiły mi w pamięci jest sporo. Niewątpliwie należy do nich **Grand Prix International Print Triennial w Krakowie**, jest to jeden z najważniejszych konkursów sztuki graficznej na świecie z bardzo długą historią, konkurs organizowany jest raz na trzy lata. Bierze w nim udział kilka tysięcy artystów z całego świata. Dzięki instalacji graficznej „Jeden kierunek” wygrałam główną nagrodę. Jest to ogromne osiągnięcie, taki święty Graal dla artysty grafika, już samo znalezienie się na finałowej wystawie jest dużym osiągnięciem, a wygranie głównej nagrody jest naprawdę czymś wielkim.

Kolejną znaczącą nagrodą, która przychodzi mi na myśl jest zdobycie trzeciej nagrody w Korei. Konkurs ten zapadł mi w pamięci, ponieważ było to

dla mnie zetknięcie z inną kulturą, z otwartością ludzi, z profesjonalizmem.

Wyróżnienie, które mocno namieszało w moim życiu było zdobycie złota w Polskim Konkursie Reklamy KTR, wygrany przed 10-ma laty w kategorii studenckiej razem z koleżanką Olą Wyłupek. Nagrodą był staż w jednej z wybranych przez nas agencji kreatywnych. Musiałem nagle wyprowadzić się do Warszawy, wpadłem w świat totalnie inny niż ten, który znałem do tej pory. Nagroda ta nie była związana konkretnie ze sztuką, ale z wymyślaniem idei kreatywnych i z koncepcjami.

Zdobyłem wiele znaczących nagród i na pewno każda w jakiś sposób wpłynęła na moje życie. Z konkursami sztuki jest tak, że chce się więcej, jednak poprzeczka po zdobyciu Grand Prix jest tak wysoko postawiona, że trudno będzie mi ją pokonać. Traktuje to jako duży kredyt zaufania, wyzwanie i motywację do dalszej pracy.

Która z nagród była pierwsza, stricte z grafiki?

- To była nagroda w Hiszpanii, drugie miejsce i wtedy uzmysłowiłem sobie, że droga artystyczna jaką wybrałem jest właściwym kierunkiem.

Że dobry jestem w tym co robię?

- Trochę tak i nie, jestem dopiero na początku mojej kariery i jeszcze muszę dużo się nauczyć i wiele prac stworzyć. W grafice trzeba mieć ogromną pokorę i cierpliwość, trochę jak w sporcie. Prace, które odnoszą sukcesy na konkursach są oceniane przez jury składające się osób, które są ekspertami w tej dziedzinie i muszą podjąć trudną decyzję, wybrać najlepsze np. trzy z kilku tysięcy.

Jakie są Pana plany artystyczne na najbliższą przyszłość?

- Teraz moim priorytetem jest doktorat, muszę się obronić w przeciagu kilku miesięcy bo za długo to już trwa. Do tej pory nie miałem na tyle dużo czasu, żeby skupić się na doktoracie. Jak już wspomniałem pracowałem w agencji reklamowej, równolegle pracując na uczelni jako wykładowca i do tego ciągle tworzyłem więc po prostu brakowało mi czasu. Poza priorytetem mam też inne cele, min. stworzyć najlepsze prace na jakie mnie stać, również chcę otworzyć warsztat graficzny w Warszawie, będzie to otwarta pracownia, promująca sztukę graficzną, angażująca lokalną społeczność na wzór pracowni jakie widziałem za granicą. W planach mam rozbudowę ka-

WERBKOWE ROZMOWY

nałów w mediach społecznościowych o sztuce, które już teraz świetnie sobie radzą, rozbudowa mojej marki i produkcja materiałów dla artystów i wiele innych, więc na prawdę tego jest sporo.

Dorastał Pan w Werbkowicach, czy ma Pan jakieś wspomnienia związane z tym miejscem, z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Werbkowicach?

- Pewnie. Moja droga do kariery artystycznej zaczęła się w Werbkowicach, przede wszystkim zaczęła się od rodziców, którzy wpajali mi, że mogę tworzyć i wspierali mnie w tym.

Następnie w szkole podstawowej, gdzie spotkałem Panią **Marylę Sułkowską** na zajęciach plastycznych, która dużo mi pomogła pokazując jak od strony plastycznej rozwiązywać pewne problemy.

Później Koło plastyczne tutaj w Gminnym Ośrodku Kultury kierowane przez Panią **Elżbietę Swatek-Wańczyką**. Pamiętam doskonale jak przychodziłem do GOK-u i rysowałem martwą naturę. Pani Ela dawała mi korekty, mocno mnie to rozwinęło, dało mi poczucie przestrzeni. Do tej pory pamiętam, jak rysowałem martwą naturę z sześciokątną donicą, nie potrafiłem zrozumieć dlaczego w pewnej perspektywie ta donica inaczej wygląda. Pani Ela wytłumaczyła mi, że to kąt widzenia ma wpływ na to jak odbieramy pewne elementy w przestrzeni. Jest to niezmiernie ważne aby na

swojej drodze od najmłodszych lat spotykać odpowiednie osoby. To jest proces, poznanie sztuki wymaga dobrej edukacji, odpowiednich nakładów i dobrego szkolnictwa, aby wykształcić artystów, którzy mają świadomość tego co widzą i tego co będą tworzyć.

Sądzę, że tutaj miałem dobre wsparcie, które potem miało też wpływ na moją przyszłość. Poza domem rodzinnym to właśnie w GOK-u i w szkole podstawowej miałem pierwszą styczność ze sztuką. I na marginesie, ciekaw jestem czy jeszcze na korytarzu w szkole podstawowej wisi mój portret Józefa Piłsudskiego... :)

Panie Karolu jako werbkowiczanie jesteście dumni, że osiągnął Pan tak wiele sukcesów w dziedzinie sztuki, a my możemy o nich napisać w naszej gazetce „Kulturalnik”.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. - Ja też bardzo się cieszę, lubię się angażować w takie projekty, zależy mi na promocji kultury i sztuki. Ważne aby udowodniać, że marzenia są po to żeby je realizować.

Dzięki!

Fotografie użyte w wywiadzie pochodzą z prywatnych zbiorów Karola Pomykały

